

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu; nie rości sobie żadnych „praw” być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylko nieznaczna sztuka czytania — nie może przynieść zysk; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

## Szczesliwego Nowego 1926 Roku Życzymy Wszystkim Czytelnikom i Fundatorom Orędownika!

W powiększonej formie wita Was Orędownik w tym Nowym Roku, Co było powodem?

Pisaliśmy w 1-szym num., że Orędownik ma wam donieść informacje o stosunkach miejscowych, ma wam donieść sprawy, które każdego kolonistę interesować muszą, jeśli nie chce być zacofanym w życiu gospodarczym, społecznym lub narodowym.

Takich spraw nas interesujących było bardzo dużo, lecz dla braku miejsca nie mogliśmy się obszerniej zajmować. To było też nieraz powodem, że wiele spraw ważnych wcale poruszyć nie mogliśmy pomimo, że to było naszym największym obowiązkiem podać wam czytelnikom ku rozwadze.

W przeciągu roku tyliśmy różnych, nieraz bardzo piekących spraw poruszali, które jak bolączki na ciebie się usadowiły i ciągle ropią, zatruwając nasze życie społeczne. Są bowiem sprawy, które jak zmora nasze społeczeństwo mordują, o których co tydzień należałoby pisać.

Jedną z takich spraw jest zapisywanie imion i nazwisk, bo niema tygodnia, prawie dnia, w którym byw nowe przekręcenia nie popełniano, i w ten sposób na wielkie straty materialne i wyczerpanie na przyszłość z rodziny.

Niejednotrośnie nawoływaliśmy, aby koloniści pomyśleli, czy gospodarkę w sposób dotychczas praktykowany nie należy zmienić, bo po 15, 20, 25-ciu latach przekonali się że dochodu nie daje.

W Korpucie już gruntowną zmianę w gospodarstwie zaprowadzili.

Przez długie lata gospodarowali na swych czakrach i zaledwie wyżyć mogli, lecz działała na nich przykład rozwijających się w sąsiedztwie przedsiębiorstw. Zrozumieli że uprawa tylko fizonu i kukurudzy od biedy i nędzy ich nie uratuje; wzięli się więc do sadzenia tytoniu, a później jerby. A dziś? Jak wielka zmiana zaszła na lepsze!.....

Wskazywaliśmy to niejednokrotnie ośladnikom w okolicy Bomplanu, ale...daremnie! Sadzą dalej kukurudzę i po tro-

chu tytoniu „niby coś, niby nic”, ale za to co trzeci dom, to sklep. Prawie każdego chęćka zbiera prowadzić handelek — bodaj jajami.

Buenos Aires dnia 29 listopada 1925 r.  
Do

Szanownej Redakcji „Orędownika”  
Azara - Misiones

Z okazji pierwszej rocznicy ukazania się Orędownika przesyłam Szanownej Redakcji moje najserdeczniejsze życzenia i szczerze powinszowania z powodu znakomych rezultatów, do jakich doprowadziła, szlachetna i niezważająca na żadne przeciwności praca nad założeniem i rozpowszechnieniem tego pisma i wyrażam nadzieję, że w dniu gdy Orędownik święcić będzie drugą rocznicę nie znajdzie się ani jednego domu polskiego w Misiones, któryby go nie prenumerował.

Posel: Mazurkiewicz

### Rocznica „Orędownika”

16 listopada b. r. upłynął rok jak ukazał się pierwszy numer pisma „Orędownik”.

Niewielkie to pisemko, chociaż posiadające kierunek wyraźnie klerykalny i dające informacje przeważnie lokalne, redagowane, jest wysmienicie i w zupełności spełnia swe zadanie.

Z prawdziwym uznaniem należy się odnieść do wydawców którzy w ciężkich warunkach potrafili jeżnak swe pismo utrzymać rozpowszechniać i postawić na wysokości odpowiadającej wymaganiom naszych rolników w Misiones.

Składając na tym miejscu Redakcji „Orędownika” powinszowanie z powodu rocznicy życzymy temu pismu dalszej owocnej pracy na niwie utrzymania polskości wśród wychodźców.

W. K. D. (Głos Polski)

Nie mniej ważną sprawę poruszaliśmy, że dużo kolonistów nie umie wartości ziemi ocenić. Ziemię którą za bezcen — darmo — dostali od rządu, zapłacili

2.50 \$ od hektara za mierzenie, a nie ziemię) za byle co zostawiają. Teraz już rząd za darmo ziemi nie daje, bo każde płacić za pomiar, (jak to na pikadzie „Galiciana” czyni) a za ziemię osobno. Kto zaś kupi czakry bez „titulo definitivo” (np. na pikadzie San Javier) to rząd oprócz podwyższonej ceny za ziemię, nakłada jeszcze wielki jednorazowy podatek t. j. „mejoras” t. j. polepszenia.

Wskazywaliśmy też, jak tutejsi wszechnarodowcy prowadzą zacieklą agitację przeciw naszym szkołom dodatkowym. Staraliśmy się naszych ludzi pouczyć, że ta walka sprzeciwia się nie tylko prawu natury, ale i konstytucji. Walka nie ustaje lecz wrze dalej, aż pisma urzędowe odzywają się, zwalczając fanatyzm i zacieklność niektórych 101 procentowych tutejszych narodowców. W przedostatnim numerze odzywaliśmy się do rodaków w Kraju i Brazylii o tych nieustających napaściach, aby ci, którym pokusa przychodzi: do Argentyny emigrować, dobrze wprzód rozważyli.

I o wielu innych sprawach wspominaliśmy, które dziś nie chcemy jeszcze powtarzać

Lecz powiedzcie otwarcie koloniści w Misiones, czy nasze wyżej wspomniane sprawy, które nas tu na miejscu obchodzą, mogłyby bronić lub polecić gazety, daleko poza Misiones wychodzące, jak np. „Głos Polski” z Bs. As., „Lud” lub „Gazeta Polska” z Brazylii?

Czy mogliby nam te usługi czynić?  
Nigdy przynigdy!

Jedynie może to czynić pismo wychodzące w Misiones, które z bliska może się wszelkim sprawom przyjrzyć, nas informować i w razie potrzeby bronić.

Cóż z tego wynika?

Ze waszym obowiązkiem jest podpierać Orędownik moralnie i materialnie.

Niejednego brak Orędownikowi, jak mogliście zauważyć, że w nagłówkach zachodzą błędy ortograficzne, których uniknąć nie możemy, bo brak liter — czcionek — polskich i zmuszeni jesteśmy po-

stąpiwać się hiszpańskimi, tak długo, aż na kupienie polskich nam starezy.

Umieszczamy dziś powinszowania, otrzymane od J. E. p. Ministra Dra. Mazurkiewicza, jako też od redakcji Głosu Pol-  
skiego zamieszczone w num. 29.

Już w przedostatnim numerze donosiliśmy o otrzymanych powinszowaniach od osób prywatnych, które nie umieściliśmy nie wiedząc, czy ich życzeniem było, osobiste zapatrywania ogłosić.

Nie myślcie może, że przeto czujemy się zdolnymi redaktorami mogącymi sta-  
nąć na równi z innymi zawodowymi!

Nie. Uważamy to uznanie za zapew-  
nienie, że to pismo, pisane przez prostacz-  
ków dla prostaczków, swój cel i zadanie  
zadawalniająco wypełnia.

Najbardziej ale cieszy nas uznanie jak-  
kie wy sami Koch. Czyt. nam wyrażacie.

Pytaliśmy się niejednokrotnie czyteln-  
ków, jak się im podoba Orędownik; dzie-  
ki Bogu odpowiedź była zawsze pociesza-  
jąca. Z pomiędzy wielu powiedział Roch  
Peliński: „Proszę przysyłać raduje się  
dusza gdy widzi, jak dzieciśka biorą  
się do czytania: jedno to, drugie ówo, tak  
że nietylko Orędownik, ale Przewodnik  
K., Skarb R. i inne pisma proszę przysy-  
łać”. Józef Kozłowski powiedział: „Pro-  
szę wszystkie pisma [przysyłać, bo] dzieci  
chętnie biorą się do czytania; proszę zam-  
ówić jeszcze „Gazetę Świąteczną” Lecz  
większą pociechę sprawiła nam w  
Wojciechowice wdowa, która swym czy-  
nem tylu innych, którzy na „sierotki“  
setki pesy rocznie wydają, na zapłacenie  
prenumeraty Orędownika nie mogą się  
zdobyć.

Niejednokrotnie ogłosiliśmy że dla tych  
co nie mają zkad zapłacić, damy darmo.  
Nie spuszczała się na to wdowa Sas, lecz  
złożyła choć małą kwotę, prosząc aby jej  
regularnie posyłać, a ona później resztę  
zapłaci, bo dzieci i ona sama z ochotą  
czytają.

Jakie uznanie zyskał Orędownik od  
prostaczków, niech świadczy jeden z wie-  
lu listów otrzymanych przez redakcję:

„Proszu Pana Rydakcji Oryndownika,  
ja posyłam moju peredpłatę za oryndow-  
nik, i dziakuju szanowni redakcji za tu  
gazetku, szczoje ciekawa dla mene, kilka  
proszu poważnoji redakcji szczozy moje  
nazwisko ne ohtłaszały w Oryndowniku  
(3 \$)

## Wychowanie dzieci!

Dobre gdy dziecię, bawi się swawoli,  
Lecz gdy nikogo ten zbytek nie boli,  
Nikomu krzywdy nie robi ni sobie,  
Lecz się zabawi ku własnej ozdobie.

Ptaki i zwierzęta potrafią dobrze nau-  
czyć swoje dzieci jakoto: chodzić, latać  
lub starać się o pożywienie. Ludzie mają  
o wiele trudniejsze zadanie, tutaj bowiem

chodzi o moralne i fizyczne-wychowanie  
dzieci.

Rodzice zajęci domową pracą, nie zwraca-  
ją uwagi jak się wychowują ich dzieci  
posyłają do szkoły, myślą że aż za nad-  
to spełnili swój obowiązek.

Tymczasem ich dzieci, spóźniają się do  
domu, bawiąc się na ulicy, nabierają od  
starszych zepsutych złych nałogów, jak  
palenie cygar, granie w guziki, bolitas a  
nawet pieniądze, przez co stają się krną-  
brnymi, dzikimi a gdy dorosną w tych  
nałogach, przynoszą wstyd swojej Naro-  
dowości, bo nauczą się w kompanji. kraść,  
pić wódkę, rozbijać, aż kończy się na Po-  
licji: pokutą.

I czyjaż wina? Po większej części  
Rodziców! Rodzice niemogą się wymó-  
wić brakiem czasu lub niemożności, bo  
to jest święty obowiązek Rodziców, za  
który muszą zdać rachunek przed Bogiem.  
Niewystarczy dziecko pięknie ubrać, dać  
dobrze zjeść ale trzeba go nauczyć cnot-  
liwie postępować i żyć. Polskie przysło-  
mówi!

### Troskliwosc Matek, jest bezpie- czeństwo dzieciak;

A więc matko tyś jest Aniołem swego  
dziecka od ciebie zależy wpajać już przy  
piersi, dobre zasady w umysł dziecka, u-  
czyć pobożnie pacierza i polskiej mowy.  
Sama szkoła choćby najlepsza, nie jest  
w stanie wykształcić dziecka, ale rodzice  
muszą pilnować w domu i pytać: gdzieś  
był (o była) coś się uczył w szkole? O  
czem książd na kazaniu mówił? wytłó-  
macz co to znaczy itd.

Najbardziej działa na umysł dziecka,  
przykład Rodziców. Rodzice powinni dać  
w domu jak najlepszy przykład, nie kłócić  
się, nie wyzywać, nie przeklinać, bo kłó-  
tnie i awantury i złe przykłady, tworzą  
zgorzenie i wsiąkają jak trucizna w u-  
mysł dziecka przez co uczą się złości,  
nienawiści i innych nałogów. Mamy tu  
przykładów wiele. Przypatrzmy się na  
naszą Polskość, na naszą mowę Ojczy-  
stą, co rok to smutniej.

Starsi wymierają, Młodzi wynaradawiają,  
Polska mowa upada. Ach biada nam biada!

Inni zaś powiadają że Polska mowa  
jest tu u nas najwyżej ceniona. Jak to  
może być? W domu po rusku rozmawia-  
ją, (Przyp. Red. Rusinów zato chwali-  
my) w szkole po hiszpańsku a tylko raz  
na tydzień w Niedzielę w kościele mo-  
dląc się lub śpiewając używają Polskiej  
mowy, a może i częściej w pacierzu po  
cichu (jeśli go kto jeszcze mówi z młod-  
szych) A jeśli kto modli się po polsku  
to zawdzięczamy naszym matkom, księ-  
żom i Ochronkom.

Dawniej jakoś lepiej pracowały Towa-  
rzystwa, jakoś lepiej starsi i młodzi się  
kochali, teraz wszystko zarozumiałe a mo-  
że zdziczałe, jeden od drugiego stroni, każ-  
dy sobie Pan.

Modny materjalista, Po hulankach śwista  
Chcesz być hoży, Unika dom Boży  
Chcesz mieć gospodarstwo, Coż się z tobą stanie  
Tyś ni pies, ni kot, Chcesz być modernis-  
ta, Lecz twa głowa pusta, Zrób do Bo-  
ga, zwrot, Trzymaj Ojców, wierz, Nie  
zwodniczej mary Boś krwi Polskiej dzie-  
cie, Coż na to powiecie?

Apostoles F. P.

## Polacy przy budowie wieży „Babel”

Niemożliwie!

Przecież polska historia rozpoczyna się  
od r. 962 t. j. od panowania Mieczysława  
I. Co było dawniej i co piszą o naszych  
praojcach, jest cośkolwiek prawdy, ale  
niemają zmyślonego.

Skądże mogą być ślady po Polakach  
przy budowie wieży „Babel”?

Abyśmy się nie spierali, zagłębmy  
do biblii co ta mówi o wieży babel, bo  
piszemy dla prostaczków, z których nie-  
jeden może coś słyszał o niej, ale już nie  
pamięta wszystkiego. Powiada nam His-  
torja Święta:

„Potomkowie bratobójcy Kaina byli  
złymi, a złość ich wzrastała coraz bardziej.  
Ludzie zapominali o Bogu prawdziwym i  
popadali w byłwochwalstwo. Widząc to  
Bóg rzekł: „Wyglądę człowieka ze zie-  
mi, przywiodę wody potopu i wyglądam  
wszystko.” Tak się też stało. Wody bo-  
wiem podniosły się i stanęły ponad naj-  
wyższymi górami i wszystko co żyło, lu-  
dzie i zwierzęta, wyginęło, tylko Noe z  
rodziną i to co wziął do arki ocalało.

Ale i potomkowie Noego stali się zły-  
mi, jak ludzie przed potopem.

Nie mogąc dłużej mieszkać na jednym  
miejscu, postanowili się rozejść. Nim się  
jednak rozeszli, rzekli: „Zbudujmy sobie  
miasto i wieżę, któraby szczytem dosięgła  
nieba, a uczynimy przez to imię nasze sław-  
nem”. Bóg zniszczył ich chwałę to przed-  
sięwzięcie, bo tak przemienił im mowę, że  
jeden drugiego nie rozumiał. Dotąd bo-  
wiem jedna tylko mowa była na ziemi.  
Musieli więc zaprzestać budowy wieży,  
którą nazwano

### Babel t.j. pomieszanie mowy:“

Od tego czasu, gdzie zajdzie jakie po-  
mieszanie w mowie lub zapatrywaniu  
w nauce lub postępkach, jest w powszech-  
nem użyciu wyrażenie „to prawdziwy  
Babel”.

Takie bablele nie budowali tylko po po-  
topie, ale po dziś dzień we wszystkich  
kątach świata budują, a przy tej pracy  
biorą udział wszystkie narody i szczepy,  
pomiędzy którymi nie brak Polaków.

Kiedy i gdzie widzieliśmy przy tej ro-  
bocie naszych rodaków?

Nie dawno i niedaleko!

Z jednej z kolonji polskich w Misiones  
(kto i z której nie powiemy, ale jeśli kto

# „HANDEL POLSKI”

Józefa Kozłowskiego

**Kupuje produkta kolonialne — Ma za-  
wsze na składzie wielki wybór  
wszelkich towarów**

Korpus

Misiones

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych —  
obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgow  
Ceny bardzo przystępne.

**Jan Dłutoski**

Misiones

AZARA

## Compañias Generales de Navegación

# Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie

**Karty okretowe**

**Specjalnoc:**

Do i z Polski

Sprowadzanie rodzin z Polski

Pasaże do wszelkich miejscowości Europy wszystkimi linjami okretowemi  
Przesyłka pieniędzy do wszelkich miejscowości Polski w dolarach i złotych polskich

**Eugenjusz Rytter**

Buenos Aires

Złatwia wszelkie sprawy listownie

Alsina 2128

## Napad na Oredownika!.. Z kociubami i rewolwerami! !.....

Za co?

Zato, że Oredownik pisał w ostatnim numerze, że policja japońska zakazuje modne tańce i dekret jest wymierzony szczególnie przeciw cudzoziemcom. Tu pośliznął się Oredownik i dodał:

„To niektórzy z kawalerów — panny nie lepsze — myślą, że przez naśladowanie strusi i psów — tańcząc „tango“ — niewiadomo jaki stopień kultury osiągnęli!... Gotowi się zgłosić po nagrodę „Nobla“!”

Z niebывalą odwagą występują przeciw nam i powiadają: „Co wy myślicie domorośli! Za wiele sobie pozwalacie!”

„My przecież w „Głosie Polskim“ nie tak dawno wyczytali cały „program“ miesięcznej zabawy tanecznej, gdzie było wyraźnie napisane ile: foxtrotów, onestepów, shimmów, tangów i tym podobnych tańców trzeba będzie tańczyć, a nawet czytaliśmy w numerze 31 tego pisma że nawet 5-go grudnia to jest w adwencie taka zabawa się odbyła“!

„To przecież nasi nauczyciele z największą rozkoszą tango tańczą, a nasi młodzieńcy wychowani w wojskowej szkole przepadają zaniem; zaś z pomiędzy naszych kawalerów — mali wzrostem ale wielcy duchem — w zachwyty wpadają gdy mogą naśladować te artystyczne ruchy, a tu przychodzi Oredownik i naśmiewa-

się z tego“.

Macie rację szanowne panienki i kawalerzy!

Nie mamy prawa — jako domorośli — krytykować to, co nasza „śmietanka“ sporządza, ale przytoczymy wam niektóre wzmianki o tych foxtrotach, tangach i spółce o których piszą ludzie inteligentni i uczeni, a między nimi francuzki Dr. Sacquin tak się wyraża:

„Matki są przeciwko nam, a jednak powinny zastanowić się co robią. Bo przecież wiedzieć powinny, co znaczą gesty zupełnie bezwstydne, które ku wielkiej radości młodych ludzi, robią nieświadomie ich niewinne córki. Młody człowiek mający jeszcze sumienie, jeżeli szuka wśród tanecznej zabawy przyszłej towarzyski życia, powinien mieć odwagę wystąpić przeciw modzie i powiedzieć śmiało panience, którą kocha i szanuje: „Nie tańcz tego, bo to nie licuje z twą godnością.“

Ostry ten sąd znajdzie uzasadnienie ze stanowiska lekarskiego w innych odpowiedziach na ankietę. I tak prof. Peniari oświadcza, że tańce wywołują bardzo szkodliwą pobudliwość, skutkiem czego rujną system nerwowy i sprowadzają starzenia się przedwczesne.

Dr. Bernard pisze: „Będąc z natury mego fachu powołanym do zapobiegania psychicznym niedomaganiom, a mając w rękę cały szereg skontrolowanych i bezstron-

nie obserwowanych wypadków, uważam za swój obowiązek przestrzec przed bardzo groźnym niebezpieczeństwem, jakie praktyka nowomodnych tańców z moralnej i fizycznej strony przynosi. Jest to niebezpieczeństwo tak zgubne dla całej przyszłości rasy, że trzeba je zwalczać poważnie. Jeżeli mam sądzić o rzeczy z czysto lekarskiego punktu widzenia, to mogę stwierdzić, że praktyka tych tańców sprowadza w słabych fizjologicznie organizmach patologiczne objawy, które, przechodząc w stan chroniczny, wywołują poważne zakłócenie w systemie nerwowym i w psychicznym życiu“.

„Od czasu pojawienia się tych tańców — dodaje Dr. Jacquin — można spostrzec u wielu panien osobny rodzaj noworocy, połączony z fatalnymi nałogami o których wszyscy wiedzą, a o których jednakowoż my dokładnie opisać nie możemy, gdyż nadają się one tylko do specjalnej literatury medycznej lub akuseryjnej“.

Ciekawym jest także w ankiecie głos powieściopisarza A. H., który podobno w swych utworach dalekim jest nie tylko od purytywizmu, ale nawet od przyzwoitości.

Pisze on: „Jak matki mogą patrzeć na oddające się tym tańcom córki i nie rumienią się po uszy! Niestety matki w tym wypadku są bardziej niekonsekwentne od ojców“.

Oto taki jest sąd lekarzy o nowomodnych tańcach. Co wy nato panny, kawalerzy i macezki?

ciekawo to prywatnie możemy powiedzieć), napisał bratanek list do bratanka zamieszkałego w Pół. Am. (pierwsze pokolenie emigracji), po hiszpańsku, bo po polsku nie umiał. Nieborak bratanek Pół. Am. długo medytował nad tym listem i nie się nie dowiedział, bo nie wiedział w jakim języku napisany. Po długim dopytowaniu dowiedział się, że to

**Po hiszpańsku**

Dopiero konsul argentyński w Chicago mu wytłumaczył.

Na dowiadywania się zeszło kilkanaście tygodni, zanim bratanek w Pół. Am. dowiedział się, czego chce jego bratanek w Argentynie.

Lecz sprawa nie skończona; trzeba bratankowi w Arg. na list odpowiedzieć. Po polsku widocznie nie umie, więc napisał

**Po angielsku**

Pewnego dnia dowiadyuje się bratanek argentyński że na poczcie jest list dla niego. Leci i prawie bez tchu wpada na pocztę, odbiera list i..... otwiera, lecz..... nie może czytać.

Minał tydzień, drugi, trzeci i nie się z listu nie dowiedział, a na liście wyraźnie napisano że z Pół. Am. przyszedł i kto wie czy nie donosi o jakim spadku na 10, 100 lub więcej tysięcy dolarów! Koniec końcem dopiero za pośrednictwem osób, dostał się list do ks. Dziekana R. w Posadas i ten wytłumaczył co bratanek z Pół. Am. pisał do bratanka w Argentynie.

Widzicie kochani rodacy, jak nasze polaczki budują wieżę Babel i jakie pomieszanie języków zachodzi już w pierwszym pokoleniu emigracji!

Aby choć to pierwsze pokolenie wychować w mowie naszych praojców, starali się ludzie dobrej woli we wszystkich osadach o polskie szkoły podczas wakacji aby choć to pierwsze pokolenie nauczyć polskiego pisania i czytania.

Lecz cóż?

Gdzieby mogło być 30 dzieci to zgłasza się 10 i te nie regularnie chodzą. W kolonji w której jest około 80 dzieci szkolnych, chodzi zaledwie 30. W Azarze przybywa rocznie 50 do 55 dzieci tj. że w wieku szkolnym (7 do 14 lat) jest około 350 z których chodzi do szkoły polskiej 100 najwyżej 120 dzieci.

W Apostoles przyrósł wynosi 70 do 80, więc w wieku szkolnym powinno być 420 dzieci, do polskiej szkoły chodzi może 20 do 30.

W niektórych osadach chodzili wójty i zelatorowie i upominali rodziców, aby posyłać dzieci do polskiej szkoły wakacyjnej i od wielu otrzymali odpowiedź: „Jam rad że wydobylem dziecko z hiszpańskiej szkoły, niemam czasu jeszcze i do polskiej posyłać!“

Lecz nie wszyscy tak się zaniębują. Są rodzice, a nawet dzieci, które odczu-

wają konieczną, potrzebę, względem matki-Ojczyzny, nauczyć się mowy swych ojców.

Na dowód przytoczymy śliczny i pouczający przykład:

We Wincentowie zrobił się ruch dla urzędzenia polskiej szkoły wakacyjnej. Ma się rozumieć, że dowiedzieli się nauczyciele szkoły rządowej i jednego dnia; jeden z nauczycieli powiada do dzieci:

„Poco wam chodzić do polskiej szkoły, wyście argentinosi, więc polskie na nie się wam nie przyda“ Nato wstał i powiedział

**Syn Stefana Zajaczkowskiego**

„Ja mam w Polsce stryjecznych braci, którzy piszą listy domnie. Jak ja nie będę umiał po polsku, a oni napiszą mi list, to ty nie potrafisz ani przeczytać, ani wytłumaczyć co tam napisano, ani list za mnie do nich odpisać.“

Nauczyciel podumał, głową pokiwał i powiedział: „Ciercio!“

„Dzielnny chłopiec, godny orderu „Pro Patria“. Daj Boże aby takich jak najmwięcej było.

**Jaki był „juaz“ w Azarze, i co kolonisci zrobili?**

Mieliśmy różnych sędziów (juaz de Paz) w Azarze, ale nie takich, jakim był Carlos Conde Negri.

Dość wspomnieć, że w dwóch miesiącach około 1.000 \$ nabrał od kolonistów za załatwienie różnych spraw nieprawnych, z których warto choć kilka przytoczyć:

- Rymski Olęksa za mierzenie czakrów 10 \$
- Szylak Oleksa " " " 10 "
- Sklepik Andrzej metryka dla córki 15 "
- Gerega Mikołaj " śmierci ojca 12 "
- Kruchowski Władysław " " " 7 "
- Zdanowicz wdowa " " męża 11 "
- Jaworska Fr. " " " 10 "
- Sołnyszyn Michał " " ojca 7 "
- Librek Grzegorz " " " 10 "
- Burusuk Eliasza za odnowienie pagare 7 "
- Bezchlibiak Michał " " " 11 "

Dziwią się niektórzy, że ten nieznany człowiek w krótkim czasie tyle potrafił nabroić, lecz gdy zważymy, kto go otaczał, to nie przedstawia żadnych trudności. Otóż nauczyciele brzęczeli koło niego jak muchy—szczególnie dyrektor—służąc radami jak kolonistom dokuczyć. Oni uzyskali od gubernatora że został mianowany członkiem „Comisión de Fomento“ a w ostatnim czasie wybrali go na prezydenta „Ligi Patriotica“. Widocznie pokładali wielkie nadzieje, że za jego pomocą, w krótkim czasie potrafią nas całkiem asymilować (zdemoralizować) i sobie kieszenie połątać.

Oprócz tego sprowadził jakąś doktorkę i dał dekret, że nie zezwoli nikogo pochować, jeśli nie przyniesie od niej poświadczenia śmierci.

Kolonisci wystosowali skargę do Ministra Sprawiedliwości i w odpowiedzi przyszedł rozkaz sporządzenia protokołu.

Później kolonisci wysłali do gubernatora prośbę z podpisami, wyciszając „enoty“ juęza, prosząc o usunięcie go ze stanowiska.

Juęzi i nauczyciele dowiedziawszy się co grozi, pojechali do gubernatora i przedstawili, że te skargi i podpisy fałszywe, że nikt się nie podpisywał, tylko kilku niechętnych zmyśliło i podpisało kogo chcieli. Było to powodem, że przyjechał komisarz z Concepcion i sporządził drugi protokół, powołując wszystkich co się podpisali.

W sprawie juęza to kolonisci pokazali co potrafili, jak się wszyscy razem wezmą; nikt się nie ociągał i każdy coś dodał, z czego wynikło, że „ziarko do ziarka i zebrała się miarka“ która tyle zaważyła, że Conde Negri poszedł na „odpoczynek“, tem samem zapewnili sobie większy szacunek ze strony różnych przybłędów.

Policja ze swej strony wzorowo się zachowała i protokoły rzetelnie przeprowadziła, starając się, aby żadne „zasługi“ juęza & Cia nie zostały w ukryciu.

*Kolonista*

**Zmiana w redakcji Głosu Polskiego**

Redakcję „Głosu Polskiego“ objął pan Eugenjusz Olejniczakowski, kpt. rez. i dziennikarz. Pan Olejniczakowski wydawał w swoim czasie w Wilnie pismo codzienne „Słowo Wileńskie“, później zaś był redaktorem „Wileńskiego Kurjera Poświętecznego“ tygodnika „Głos Wilna“ obecnie p. Olejniczakowski jest korespondentem pism wileńskich i warszawskich. od kilku miesięcy przebywa w Buenos Aires.

Następny numer „Głosu Polskiego“ zmieniony na tygodnik, wydzie znacznie powiększony i będzie zawierać bardzo ciekawą i bogatą treść.

Polecamy więc Sz. Rod. w Misiones, o wyższym stopniu wykształcenia, prenumerować.

**Komunikat Konsulatu**

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości iż wszyscy nabywcy asygnat pożyczki państwowej wypuszczonej na podstawie dekretu Rady Regencyjnej z dnia 30 października 1918 r. obligacji 5 procent długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 obligacji 5 procent krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920 i świadectw tymczasowych na obligacje rzezonnych pożyczek powinni we własnym interesie zgłosić się do dnia 31 grudnia r. b. do Konsulatu dla dokonania formalności celem dodatkowej konwersji tych pożyczek.

Buenos Aires dnia 20 listopada 1925r.

# PRZEGLAD

## Religijny Parafjalny i Społeczny

### Święto Trzech Króli

Kościół święty nazywa święto Trzech Króli „Epifanią“, co z greckiego oznacza Zjawienie się lub Objawienie, mianowicie — Pana Jezusa, Trzem Królom i mędrcom.

Owi trzej mędrzy byli poganami, objawienie się Dzieciątka Jezus i poznanie Go przez nich miało znaczenie powołania przez Zbawiciela do Królestwa Niebieskiego wszystkich narodów pogańskich. Od tego momentu już skończył się przywilej ludu żydowskiego na naród wybrany, już spełnił on swoje zadanie: przechowania na ziemi wiary w prawdziwego Boga, oraz nadziei przyjścia w pełni czasów i wydania ze swego łona Odkupiciela.

Trzej Królowie, oddając pokłon Królowi królów i składając Mu dary poddańcze, uczynili to w imieniu całego świata, od którego w myśli Bożej, wiodącej ich przez gwiazdę cudowną do Betlejem, stanowili poselstwo. I słuszna to rzecz, zaiste, aby nie kto inny, jeno monarchowie na takowe poselstwo od Boga byli wybrani, gdyż królowie są naturalnymi wodzami swych ludów, wiodącymi je ku prawdzie, dobru, szczęściu.

Wspomnijmy choćby dzieje naszego narodu. Któż to Ojców naszych przed lat niespełna tysiącem (966 r.) do światła wiary prawdziwej, do Zbawiciela przywiódł? Oto król Mieczysław I. Gdy on chrzest święty przyjął, za przyczyną żony swej, Dobrówki, księżniczki czeskiej, wnet za nim cały naród polski poszedł. Kró-

lowi tedy Mieczysławowi I. przypadło w udziale szczęście, iż z pomiędzy wielu innych książąt polskich, był jako przedstawiciel swego narodu reprezentowany u źróbka betlejemskiego przez uroczystujących dzisiaj Trzech Króli.

Uroczystość Trzech Króli zatem ma nadto znaczenie święta dziękczynnego, iżesmy w Ojcach naszych do wiary świętej powołani zostali. A dziękować Bogu i Zbawicielowi jest zaco, skoro do dzisiaj dnia wiele jeszcze jest ludów, w ciemnościach pogaństwa żyjących, a więc pozbawionych mnóstwa wielkich pojęć i dobrodziejstw Ewangelji.

Jeżeli tedy święto Trzech Króli jest tak wielkiej wagi, to nie dziwno, owszem, to rzecz naturalna i konieczna, że przybycie Trzech Króli do Betlejem jako poselstwa od wszech ludów, było na równi z najwyższymi zdarzeniami, dotyczącymi Zbawiciela, przepowiedziane przez proroków.

I tak prorok Izajasz wyraźnie powiada: „Wstań, oświeć się Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię i mrok narody, ale nad tobą wnidzie Pan, a sława Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narodowie w światłości twojej, a królowie w jasności wejścia twego. Podnieś w koło oczy twoje, a oglądaj: ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do ciebie, Synowie twoi zdaleka przyjdą, a Córki z boku powstaną....

Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądowie pędcy, Madian i Epha, wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc a chwałę Panu opowiadając“.

Zestawmy teraz z temi przepowiedniami tekst ewangeliczny, opowiadający ich wykonanie: „Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Juda, we dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc: „Gdzie jest, który się narodził, Król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. I wszedłszy w dom, znaleźli Dziecię z Marią, Matką Jego i upadłszy, pokłonili się Jemu, a otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę“.

Dary złożone Dzieciątku Jezus przez trzech mędrców, miały głębokie znaczenie symboliczne. Mianowicie: złoto oni ofiarowali Jezusowi jako Zbawicielowi, jako Królowi Kościoła świętego; kadzidło—jako Bogu, a zarazem jako Najwyższemu Ofiarnikowi, czyli Kapłanowi, który sam z siebie złożył Bogu ofiarę za grzechy ludzkie na ołtarzu Krzyża; i wreszcie mirrę (żywica z drzewa balsamowego), jako człowiekowi mającemu cierpieć za nas.

Na pamiątkę właśnie tych darów, kapłani poświęcają w dzień Trzech Króli wonne kadzidło, zawierające kruszyny balsamu i mirry, a jeśli mają, to i złoto. Dodawana jest też i kreda, którą wierni znaczą na drzwiach pierwsze litery imion trzech króli: G. M. B., z krzyżykami nad każdą z nich z osobna. Imiona ich bowiem są: Gaspar, Melchior i Baltazar.

Moralne znaczenie poświęcenia: złota, kadzidła i mirry jest takie: żeśmy ofiarować Zbawicielowi naszemu powinni szczerze, duchowe złoto kornego i karnego poddaństwa, kadzidło chwały naszych czynów, myśli i uczuć i nakoniec mirrę pokuty i umartwienia za popełnione winy

## Święto Chrystusa Króla całego świata

Już donosiliśmy, że Ojciec św. Pius XI zamierza ustanowić nowe święto, według swego hasła: Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym, pragnąc aby Chrystus był czczony przez wszystkich katolików i ratował od wszelkiego złego, które w czasach obecnych światu grozi.

To święto Ojciec św. ogłosił publicznie dnia 23 grudnia i nazначył ostatni dzień października na Jego uroczyste obchodzenie.

## Zakończenie Roku Jubileuszowego

Dnia 24 grudnia Ojciec św. zamknął uroczyste rok jubileuszowy, przy udziale 70.000 wiernych, pomiędzy którymi było dużo pielgrzymów.

Ceremonja zamknięcia roku jubileuszowego odbyła się z wszelkimi ceremonjami jak w r. 1300, na której obecni byli św. Franciszek z Assyżu i Dantę największy poeta włoski.

W roku jubileuszowym odwiedziło Rzym 3 miliony pielgrzymów.

## Wincentovo

Młodzież zawsze skora do czynów, które zależą jaki kierunek wezmą.

Prawdę mówiąc, większa część naszych kawalerów nie bardzo chwalebnie postępuje, ale znów nie brak takich, którym nie brak szlachetnych uczuć i chcieliby się chętnie w stowarzyszenie organizować, aby nie naśladować tych, którym tylko rozpusta w głowie.

Kilku rozsądniejszych jak Wdowiak Józef, Zmiak, Półkowski, Wdowiak Józ. Mikł. i inni zwrócili się do ks. Józ. z prośbą o udzielenie im rady, w jaki sposób mogliby podnieść swe własne i tylu

nych bezwiednie się walących, wychowanie kulturalne.

Ks. Prob. radził, aby wieczorami, gdy ksiądz jest obecnym zchodzili się na pogadanki, narady i nauki. Takie pogadanki zawsze przyniosą im korzyści, a reszta z czasem też pójdzie ich śladem.

Ażebym te zebrania wieczorne nie były śpiące, trzeba salę jasno oświetlić, naco nie wystarczy latarnia lub kilka świec; tych kilku kawalerów postanowiło sprawić wielką i jasną lampę benzynową. Zrobili składkę i lampę kupili.

Czw.

## Rózańcovvo

Jak jaskółki na wiosnę, powracała nasza młodzież — przebywająca w różnych miastach i prowincjach — na święta, uprosiwszy wakacje

Józef Przebylski, Piotr Fassa, Ludwik Markiewicz powrócili z wojska.

Józef Śniechowski i Mikołaj Behmetjuk instruktorzy wojskowi — pierwszy kawalerji, drugi piechoty. Franciszek Wohn uczeń szkoły wojskowej z „Campo de Mayo“.

Józef Bojczeniuk i Stanisław Raczkowski uczniowie z seminarji ks. Misj. St. B. w Villa Calzada.

Anna Koziarska i Rozalia Lubaczewska które przeszło dwa lata kształciły się na pielęgniarki chorych w szpitalu „Allende“ General Paz, Cordoba. Zaś Anna Idzi praktykantka z szpitalu w Buenos Aires.

Zaś będące na służbie domowej w Buenos Aires powróciły Józefa i Julia Sklepek, Franciszka Huk, Michalina Greszczuk Anna Sapa. Wraz z nimi Jan Sapa pracujący w warsztatach kolejowych w Bs. As.

Maria Perucka z „Colegio Hermanas Dominiccas“ w Alvear.

Tegoroczna pasterka pięknie się odbyła — do czego niemało przyczynił się księżyc jasno świecąc. Ludzi było dużo. Niestety! Zjawilo się dużo takich hiszpanów, którzy o nabożeństwie tyle pojęcia mają co wilk o gwiazdach.

Kościół ustrojony wiankami i lampionami uroczysto wyglądał, a co poraz pierwszy w tym roku zauważyliśmy, że po bokach ołtarza ustawione były po trzy chojenki z świecami.

Niektórzy co z „prowincji“ powrócili, a nawet hiszpanie powiadali:

„No hay en provincias tan lindas fiestas como en Azara“, bo na prowincjach jako też w Buenos Aires, to na pasterkę tylko za biletami wpuszczają do kościoła.

My zaś żyjąc na kampach jesteśmy swobodni i wolni od różnej hołoty, ale — czasy się zmieniają!

## 25 letnia rocznica

### Zalozenia Kolonji Korpus

W ostatnim num. ogłosiliśmy, że Korpusiaki wzięli się do budowy Domu Narodowego.

Teraz dochodzi nas druga — niepewna — wiadomość, że mają zamiar upamiętnić 25 let. rocz. przybycia pierwszych polskich osadników, a inni twierdzą, że 10 let. rocz. poświęcenia szkół polskiej w dniu uroczystości M. B. Gromnicznej. Na uroczystość jaką Korpusiaki mają się przygotować, ma być zaproszony J. E. p. Minister Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Marzulkiewicz.

Kiedy ma się odbyć owa uroczystość? Nic pewnego nie wiemy. Czy na urocz. M. B. Gromnicznej t.j. rocz. poświęcenia szkoły? — Bo chodzą pogłoski, że na urocz. św. Kazimierza patrona kolonji.

Spodziewamy się że nasz dawny współpracownik Antoni Czajkowski, coś o tem napisze.



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy

(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B“

Dom handlowy najlepiej wyposażony

Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones



Lincoln

Ford

Fordson

Chasis Liviano \$ 1.025  
 Chasis Camión „ 1.370  
 Doble Faeton „ 1.375  
 Volturette „ 1.325  
 Tractor Fordson „ 1.595  
 Con arranq. elect. y llant. desm. más \$ 150

Nie traccie czasu lecz dźl jeszcze kupcie najlepszy i najtańszy samochód sławnej marki

„FORD“

Bez zwłoki proszę udac się do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Almacén „FIRPO“ Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce—Kupuje produkty koloñjalne—Placi ceny najwyższe—Poleca swój dom rodakom.

Piotr Jóźwiak

Av. Mitre i Ayaçucho

POSADAS

Misiones

„El Polones“

Michał Zubrzycki

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości—kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES

Misiones

F. C. N. E.